Nr. 24. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, niedziela 29 stycznia 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 400 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa eil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 100 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. droższe. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. droższe.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. nr 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELNI WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu

Oszczędności rządowe!

Zapał oszczędnościowy p. Michalskiego, ma swe osobliwe oblicze. Już wskazywaliśmy na to, że z oszczędności wstrzymano w Warszawie budowę domów, przez co pozbawiono w najcięższej chwili setki ludzi pracy i uniemożliwiono mieszkańcom Warszawy uzyskanie paruset mieszkań.

We Lwowie rząd niewiele buduje, ale żdaje się jedyny budynek będący już na ukończeniu, mianowicie gmach pocztowy, opustoszał znów z robotników z braku pieniędzy. Urzędnicy i cały personal pocztowy dusi się od paru lat w niemożliwych norach, należyte zorganizowanie biur tego urzędu jest wprost wykluczone. Robotnicy nadaremnie poszukują pracy, mimo to, z braku pieniędzy wstrzymano roboty, chyba jedynie po to, aby powiększyć rozgoryczoną armię bezrobotnych i aby setki funkcyonaryuszów pocztowych dalej traciły zdrowie i siły w nieodpowiednich często niemożliwych, dzisiejszych lokalach biurowych.

Mieszkańcy Lwowa, mogą więc częściowo na własnej skórze odczuć i wszyscy własnemi oczyma mogą patrzyć na celowość oszczędnościowej gospodarki ministra skarbu, bo widzą codziennie wykończony zewnętrznie wielki gmach, ale zdaje się na długo jeszcze skazany na głuchą pustkę. Oszczędnością miało też być zniesienie państwowej gospodarki, usunięcie wszelkich ograniczeń, a pozostawienie wszystkiego niezawodnej opiece prywatnej inicyatywy. Rezultatem tej polityki wolno-handlowej, było gwałtowne podrożenie całego życia, za czem musiało pójść gwałtowne podrożenie całej administracyi. Nie rozporządzamy cyframi, ale nie ulega żadnej wątpliwości, że zwinięcie całego aparatu aprowizacyjnego nie przyniosło w swych oszczędnościach ani drobnej części tego, co narosło w kosztach wywołanych niebywałym wzrostem drożyzny.

I gdy inicyatywa prywatna takie wydała rezultaty pod tym względem i gdy stacza się wszystko po raz ustawionej równi pochyłej, jako dalsze tego następstwo jest nagły kryzys przemysłowy i najzupełniejszy zastój w produkcyi. I ci sami wolnohandlowcy, którzy z taką zachłannością wydzierali wszystko z rąk rządu, aby się zyskami obłowić, teraz z niemniejszym pośpiechem szli do tegoż rządu po pieniądze, aby ratować się przed pozornem bankructwem.

I znowu miliardowe sumy wydane przez rząd przemysłowcom rzekomo na zapobieżenie bezrobocia ogromnie obciążyło skarb państwowy, klęsce bezrobocia w niczem nie pomogły, a jedynie zapełniły kieszenie wiecznie otwarte tych, którzy nie mogą się skarżyć na ciężki los.

Tymczasem bezrobocie rośnie, masy poszukujące pracy, przeciągającego się zastoju przetrzymać nie potrafią i rząd będzie musiał przyjść im z bezpośrednią finansową pomocą. Tem pewniej i prędzej będzie się to musiało stać, im bezmyślniejszą będzie oszczędność rządu, którego obowiązkiem jest w takiej sytuacyi gospodarczej, nie tylko nie zastanawiać pracy, ale ją na wielką skalę zapoczątkować.

A cierpliwość bezrobotnych, głodnych i zmarzniętych bardzo szybko może się wyczerpać.

—•—

Projekt ustawy o podatku dochodowym.

WARSZAWA 27. stycznia (Tel. wł.). Jak nasz korespondent dowiaduje się, w ciągu dwu tygodni wniesiony zostanie do Sejmu projekt ustawy **o podatku dochodowym**. Projekt opracowany jest na podstawie **dwoistości** mianowicie przewidziane są **dwie skale**.

1) Dla żyjących z pracy rąk ewentualnie z uposażeń służbowych.

2) Dla żyjących z kapitałów, handlu i przemysłu itp.

Podatek służbowy obliczony jest od minimum egzestencyi 300 tysięcy Mk. rocznie. Progresya będzie stosowana od 1 do 5 proc. do wysokości 1 i pół miliona Mk. rocznego dochodu. Dochody większe niż półtora miliona przejdą do skali ogólnej. W ogólnej kategoryi minimum egzystencyi będzie znacznie niższe z zastosowaniem odpowiedniej progresyi.

—•••—

Niedostateczne zarządzenia w sprawie repatryacyi.

WARSZAWA, 27. stycznia (Pat). W dniach 22, 23. i 24. stycznia br. nadz. komisarz do spraw repatryjacyi p. Władysław Grabski, minister zdrowia Chodźko, członkowie urzędu emigr. zwiedzili Brześć Litewski, Łuniniec i Baranowicze.

Zajęto się rozszerzeniem miejsca w szpitalach dla epidemicznych oraz zwiększeniem pojemności etapów na wiosnę z zupełnem oddzieleniem części brudnej od czystej. W Baranowiczach wykreślił nadzwyczajny komisarz dla spraw repatryjacyi na miejscu plan oddzielenia repatrjantów przybywających na etap tak, aby repatrjant inaczej jak przez łaźnię nie mógł się przedostać do etapu. Przed odjazdem z etapu repatrjant winien być ponownie w łaźni. Okazało się możliwem bez żadnych kosztownych urządzeń sprawę dezynfekcyi w Baranowiczach tak postawić, by żaden repatrjant stamtąd nadal **do kraju z wszami nie wracał**. Dopilnowanie wykonania planu, który winien w najbliższych dniach wejść w życie, powierzono pułk. Aleksandrowiczowi, pełnomocnikowi nadzwyczajnego komisarza do spraw repatrjacyi. (Tyle co do kwestyi sanitarnej. O dalszy los repatrjantów po odwszawieniu ich pan komisarz repatrjacyjny troszczył się widać nie będzie. — Red.).

—•—

Dodatek drożyźniany będzie wypłacony na podstawie pensyi lutowej.

WARSZAWA, 27. stycznia (Tel. wł.). Dodatek drożyźniany dla urzędników wynoszący 50 proc. jednomiesięcznej płacy obliczony będzie **na podstawie pensyi lutowej**. Dodatek ten otrzymają bez wyjątku wszyscy, którzy zajmowali stanowiska przed 1. stycznia br.

Gdańsk nie spełnia zobowiązań wobec Polski.

Protest rządu polskiego.

WARSZAWA, 27. stycznia (Pat.). Delegat polski Askenazy przesłał na ręce prezydenta Rady Ligi Narodów notę rządu polskiego, protestującą przeciwko niewypełnianiu przez senat gdański traktatu wersalskiego, konwencyi polsko-gdańskiej i rezolucyi Rady Ligi Narodów z XIII-tej sesyi. Wskutek tego niewypełniania umów ze strony Gdańska, prawa Rzpltej Polskiej w Gdańsku, zagwarantowane jej, zostały obrażone. Askenazy przytacza dwa fakty uniemożliwienia wyładowania materyałów wybuchowych przeznaczonych dla Polski dzięki zarządzeniom policyi gdańskiej i zwraca się do Rady Ligi Narodów z prośbą o wydanie odnośnych zarządzeń w celu uniemożliwienia podobnych wypadków na przyszłość.

Kto głosował przeciw monopolowi tytoniowemu.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej za wnioskiem referenta Wierzbickiego, który oświadczył się przeciw monopolowi głosowali Dr. **Adam**, Bieliński, Czetwertyński, dr. **Głąbiński**, Mauweg, i Wierzbicki (Z. L. N.), Mrozowski, Stoszyński i Wojdański (N. Z. L.), Idziak i Sokołowski (grupa Dubanowicza), Bryński i ks. Kaczyński (Ch. D. oraz Thomas (Klub mieszczański).

Przeciw wnioskowi p. Wierzbickiego, a więc za monopolem głosowali: Kędzior, Osiecki, Przeworski, Potoczek, Toczek, Średniawski i Witos (P. S. L.), Diamand, Moraczewski i Smulikowski (P. P. S.), Piekarski i Świniarski (N. P. R.), Woźnicki (Wyzwolenie), Fedorowicz i Koliszer (K. P. K.), oraz **Stapiński** (Lew. P. S. L.).

Z SEJMU.

Ustawa o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych. - Ustawa o państwowej służbie cywilnej. - O zakładanie szkół powszechnych.

WARSZAWA. 27. stycznia. (Pat.) Sejm przystąpił do trzeciego czytania noweli do ustawy

O OGRANICZENIU SPRZEDAŻY NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH.

Przemawiali pp. Wróblewski, Łoś, Głąbiński i sprawozdawca Lewandowski, poczem w głosowaniu przyjęto ustawę w trzeciem czytaniu. Następnie ks. poseł Wojnarowicz referował imieniem komisyi nietykalności poselskiej sprawę żądania prokuratury w Poznaniu, aby Sejm zezwolił na ściganie sądowe pp. ks. Krosa i Ignacego Thomasa. Chodziło o zarzuty uczynione przez tych posłów staroście Wyczyńskiemu. Komisya uchwaliła odmówić żądaniu prokuratury i Sejm wniosek ten przyjął.

O UŻYTKOWANIE ZIEMI NA KRESACH.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi rolnej o ustawie w przedmiocie upoważnienia osób uprawiających działki ziemi na cudzych gruntach na obszarze województw na kresach wschodnich.

Sprawozdawca p. Matakiewicz wyjaśnia, że idzie tu o ziemie przyłączone do Polski na podstawie traktatu ryskiego. Właściciele większej własności musieli uciekać i pozostawić swoje grunta na łaskę losu. Tymczasem służba folwarczna, uchodźcy i najrozmaitsi ludzie małorolni i bezrolni zajęli się uprawą gruntów i zamieszkali opuszczone budynki, przez co wyświadczyli niemałą przysługę właścicielom, bo inaczej budynki te byłyby poszły z dymem. Obecnie właściciele wrócili i chcą tych ludzi wyrugować, jakkolwiek nie mają do tego prawa. Rząd w projekcie tymczasowej ustawy zajął się losem tych użytkowców, przyczem starał się uwzględnić prawa właścicieli. Projekt polega na tem, że ci ludzie mogą jeszcze do jesieni użytkować, natomiast właściciele otrzymają odpowiednie wynagrodzenie w gotówce, ud. owładającej p[illegible] ilości zboża.

Komisya poprawiła ustawę w tym kierunku, że za podstawę tych opłat przyjęła nie hektar, lecz dziesięcinę, dalej zamieściła zastrzeżenie, że właściciele mogą żądać dla siebie i służby swej pomieszczenia w budynkach, nie mogą jednakże użytkowców z nich wyrugować.

Całą ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do dalszego głosowania nad ustawą

O PAŃSTWOWEJ SŁUŻBIE CYWILNEJ.

Głosowano najpierw nad art. 41. Przyjęto dwie poprawki rządowe. Pierwsza z nich postanawia, że posunięcie do wyższego stopnia płacy następuje tylko w razie, gdy urzędnik albo funkcyonaryusz niższy ma kwalifikacyę przynajmniej dobrą, druga zastrzega, że Rada ministrów określi, do jakiego stopnia służbowego, względnie stopnia płacy ostatecznie może być posunięty funkcyonaryusz każdej kategoryi. Przedstawiciel rządu zaznaczył, że bez tej poprawki możnaby rzecz tak rozumieć, iż urzędnik państwowy, niższego stopnia może z biegiem czasu otrzymać uposażenie prezydenta ministrów.

Przyjęto następnie art. 107 według brzmienia projektu komisyi, będący w ścisłym związku z art. 41. Przy art. 116, (przepisy przejściowe) przyjęto poprawkę komisyjną, że w ciągu 2 lat od wejścia w życie ustawy, ustalenie urzędnika lub funkcyonaryusza niższego może nastąpić tylko za zgodą prezydenta Rady ministrów i ministra skarbu.

Całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu wraz z rezolucyą p. Cieśli wzywającą rząd, aby skrupulatnie stosował wymiar pracy urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym, którzy nie uzyskali stabilizacyi w myśl ostatniego ustępu art. 116. Trzecie czytanie ustawy odłożono do następnego posiedzenia.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi oświatowej o projektach ustaw

O ZAKŁADANIU I UTRZYMYWANIU PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH ORAZ O ROZBUDOWIE TYCHŻE.

P. Sołtyk przytacza cyfry dotyczące obecnego stanu szkolnictwa, następnie stwierdził, że na zrealizowanie omawianych ustaw potrzba 700 miliardów mk., z czego połowa przypadłaby na samorządy gminne. Rząd musi zachęcić młodzież do uczęszczania do seminaryów, w drodze udzielania wydatnych stypendyów i dobrego uposażenia nauczycieli. Akcya rządu musi iść w kierunku zakładania nowych seminaryów.

P. Piotrowski apeluje do rządu o dostarczenie niezamożnej ludności książek szkolnych i materyałów piśmiennych.

P. Zifier wnosi rezolucyę wzywającą rząd aby w ciągu 2 miesięcy opracował ustawę o zakładaniu publicznych szkół powszechnych dla mniejszości narodowych.

Na tem dyskusyę odroczono. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

„Rosya myśli tylko o odbudowie własnego kraju".

WARSZAWA, 27. stycznia (Tel. wł.). Z Berlina donoszą: Rząd sowiecki zaprzecza informacyom prasy francuskiej, że Rosya będzie usiłowała w Genui prowadzić propagandę bolszewicką. Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych stwierdza, że Rosya jest ożywiona wolą odbudowy własnego kraju. i wzięcia czynnego udziału w odbudowie Europy. Na konferencyi w Genui Rosya będzie się zajmowała tylko sprawami gospodarczemi.

WARSZAWA, 27. stycznia (Tel. wł.). Z Berlina donoszą: Rząd sowiecki mianował komisyę dla opracowania wniosków na konferencyę genueńską. Oprócz tego specyalna komisya ma opracować zestawienie szkód wyrządzonych przez okupacyę niemiecką.

STOSUNKI ROSYI Z NIEMCAMI.

WARSZAWA, 2. stycznia (Tel. wł.). Z Berlina donoszą: Przedstawiciel sowietów w Berlinie Kreszczyński upoważniony został do poczynienia Niemcom znacznych koncesyi handlowych i politycznych.

BOLSZEWICY WYWOŻĄ ZŁOTO.

WAARSZAWA, 27. stycznia. (Tel. wł.). Z Rewla donoszą: Daje się zauważyć masowy wywóz złota przez rząd sowiecki. W ostatnich dniach wywieziono przeszło 39 i pół miliona rubli w złocie z ogólnego zapasu, który wynosi 200 milionów. W Rewlu komentują ten wywóz złota tem, że jest to ucieczka kapitałów bolszewickich przed grożącemi na wiosnę rozruchami (?).

BANKI PRYWATNE BĘDĄ ZAOPATRZONE W OBCĄ WALUTĘ.

WARSZAAWA, 27. stacznia (Tel. wł.). P. K. K. P. celem stabilizacyi kursu marki postanowiła zaopatrzyć banki prywatne w obce waluty zależnie od ich potrzeb i materyału, jakim rozporządza.

POSEŁ POLSKI W PARYŻU U POINCARE'GO.

WARSZAWA 27. stycznia (Tel. wł.). Wczoraj Poincare przyjął posła polskiego w Paryżu Zamojskiego, z którym miał dłuższą rozmowę.

Na zakończenie Poincare wyraził życzenie, aby umowa handlowa polsko-francuska została w najkrótszym czasie podpisana.

O ZNIESIENIE MINISTERSTWA ROBÓT PUBL. POCZT I ZDROWIA.

WARSZAWA, 27. stycznia. (Pat.) Komisya konstytucyjna w dalszym ciągu dyskusyi o zakresie działania naczelnych władz państwowych uchwaliła artykuł określający zakres działania ministerstwa przemysłu i handlu. — Nadto wezwała komisya rząd, aby w najbliższych dniach zajął stanowisko w sprawie zniesienia ministerstwa robót publicznych, poczt i telegrafów oraz zdrowia publicznego.

STREJK NA KOLEJACH DOJAZDOWYCH W DYR. WARSZAWSKIEJ.

WAARSZAWA, 27. stycznia. Onegdaj na kolejach dojazdowych w obrębie dyrekcyi warszawskiej wybuchł strejk, mający charakter włoskiego bezrobocia.

Przyczyną strejku jest niewypłacenie robotnikom kolejek dodatku świątecznego, przyznanego pracownikom państwowym.

Zarząd warsztatów wydalił wszystkich robotników i na ich miejsce werbuje nowych.

W warsztatach pracuje wojsko.

Pociągi kursują ze znacznem opóźnieniem.

Czescy robotnicy zostają w II. międzynarodówce.

PRAGA. 26 stycznia (Pat.). Cz B. K. P. Czeski kongres robotników, odrzucił 339 głosami przeciw 227 wniosek komunistów, wedle którego czeska centrala robotników miałaby wystąpić z międzynarodówki amsterdamskiej i przyłączyć się do międzynarodówki moskiewskiej.

Kursy dokształcające dla osób dorosłych.

zostaną w najbliższych dniach zorganizowane w naszem mieście. Zajmujące się szerzeniem oświaty towarzystwa złączyły się w tym celu w „Komitet kursów dla dorosłych", który przeprowadza prace wstępne przed ogłoszeniem wpisów. Dorośli obywatele, którzy na otwarcie kursów dokształcających oczekiwali z niecierpliwością, przyjmą powyższą wiadomość z radością i pośpieszą ochoczo do miejsc zapisu, gdy tylko ukażą się na murach miasta odpowiednia odezwa „Komitetu kursów dla dorosłych".

Związki zawodowe, przedsiębiorcy, którzy zatrudniają większe ilości pracowników i t. p. nich zaraz przeprowadzą u siebie konskrypcyę tych, którzyby chcieli zdobyć sztukę czytania i pisania i tych, którzyby chcieli uzupełnić swe wiadomości na kursach dokształcających by — gdy Komitet ogłosi wpisy — mogli zaraz przedstawić gotowe listy chętnych do nauki.

Nauka odbywać się będzie trzy razy w tygodniu, w godzinach wieczornych a w dni świąteczne będą odczyty, pogadanki etc.

Kierownikiem kurssów jest p. Klink Józef.

Brz.

Zamknąć szkoły.

Otrzymujemy ze sfer rodzicielskich następujące uwagi: Nie wiem czy władze szkolne zechcą wziąć na siebie odpowiedzialność za zdrowie dzieci, które przy temperaturze 5—6 stopni powyżej zera muszą siedzieć w szkołach po 4—5 godzin. W takiej temperaturze mogą dzieci ulec ciężkim chorobom zapalenia płuc, gardła, mogą nabawić się reumatyzmu a nawet jak w pewnym znanym mi wypadku zapalenia nerek. Gdyby w niektórych szkołach było nawet cieplej, w co wątpię, należałoby mimo to na czas mrozów przerwać wszędzie naukę, bo przy 20 stopniach zimna (a na peryferyach miasta 25 stopni) nawet na ulicach dzieci pokazywać się nie powinny. Podobno jest rozporządzenie, że już przy 15 stopniach mrozu powinno się szkoły zamykać; nasze władze szkolne nie widać tego rozporządzenia nie znają, albo chcą widać wpływać na hartowanie dzieci przez... wystawianie ich na ostry mróz. Dziwna rzecz, że też dyrekcye szkół i nauczycielstwo w tej sprawie milczą, jakby im za ciepło było.

O sanacyę finansów miejskich.

W myśl ustawy o zasileniu finansów miejskich, mają być wprowadzone nowe opłaty. Sumaryczne zestawienie dochodów i rozchodów gminy i zakładów miejskich przewidzianych na rok administracyjny 1922, wykazuje:

I. a) w dochodach z funduszów gminnych sumę 611,094.429; b) w dochodach z innych funduszów 188.391.953; c) w dochodach z zakładów przemysłowych sumę 2,711,970.180, czyli łączną sumę 3.511,456.562.

II. a) w rozchodach w funduszu gminy sumę 1.125,887.413; b) w rozchodach w innych funduszach sumę 286,700.345; c) w rozchodach w funduszu zakładów przemysłowych sumę 2.699,185.180, czyli łączną sumę 4.111,772,943.

Wedle tego zestawienia wynosi niedobór a) w funduszu gminy 514,792.939; b) w innych fund. 98,308.392, czyli łącznie 613,101,331 mk.

Dla pokrycia powstałego niedoboru przeszło półmiliardowego stworzyć się musi nowe dochody. Ustawa o zasileniu finansów miejskich otwiera dla finansów miejskich nowe, dotychczas nie wyzyskane źródła dochodów, które wpłyną do kasy miejskiej w całości już w roku bieżącym, gdyż wedle art. 28 tej ustawy obowiązuje ona wstecz od dnia 1 stycznia 1921. Źródłami nowych dochodów, dostarczonemi tą ustawą miastom są:

a) udział 30 proc. w wpływach z podatku dochodowego we Lwowie. Wedle aproksymatywnych obliczeń w izbie skarbowej wyniesie wpływ z podatku dochodowego za rok 1921 we Lwowie około 400,000.000 mk. tak, że tytułem 30 proc. udziału wypadnie na gminę miasta Lwowa 120,000.000;

b) annuitety od długów, zaciągniętych w okresie od 1 sierpnia 1914 do dnia wejścia w życie ustawy. To źródło nie przyniesie wprawdzie miastu bezpośrednio dochodów, umożliwi mu jednak spłatę zaciągniętych u skarbu państwa pożyczek bez obciążenia kasy miejskiej;

c) podatek od obrotu i dodatki do państwowego zasadniczego podatku przemysłowego.

Aproksymatywna cyfra obrotu od przedsiębiorstw, podlegających procentowemu podatkowi od zysku, wyniesie we Lwowie w r. 1922 kwotę 50 miliardów tak, że 2 proc. od tej sumy wyniesie 100,000.000 marek.

Niezależnie od tego podatku należy się gminie za rok 1921 w myśl art. 10 wymienionej na wstępie ustawy podatek od obrotu w wysokości 2 proc. od przedsiębiorstw i zatrudnień, podlegających powszechnemu względnie szczególnemu podatkowi zarobkowemu. Wymiar podatku zarobkowego za rok 1921 wyniesie około 20,000.000 mk. tak, że ustanowienie dodatku 100 proc. przyniesie gminie tytułem zaliczki 20,000.000 marek, a w ciągu roku bież. uwzględniając obrót za rok 1921 jedynie w sumie 25 miliardów, około 50 milionów. Razem tedy wpłynie w r. 1922 kwota 150,000.000 marek;

d) Przekazany gminie podatek od nieruchomości, wymierzony według zasad rosyjskiej ustawy w wysokości, ustalonej przez radę miejską nie niżej 15 proc., a nie wyżej 30 proc. Czynsze od nieruchomości wynosiły w r. 1914 we Lwowie 29,543.641 koron, a przy zastosowaniu ustawy o ochronie lokatorów, względnie przewidzianych nią podwyżek czynszowych, wynosiły w r. 1921 — 66,446.643 marek. Wedle art. 15 tej ustawy oblicza się podatek od czynszu netto, a wedle zasad zawartych w ustawie rosyjskiej z 6 czerwca 1910 na konserwacyę domu oblicza się 50 proc. czynszu brutto, przeto pozostaje do wymiaru kwota 33,000.000 marek, od której podatek 30 proc. przyniesie 10,000.000 marek;

e) Wprowadzony art. 21. ustawy z 17. grudnia 1921, podatek od lokali w wysokości ustanowionej przez radę miasta conajmniej 25 proc. faktycznego komornego lub wartości czynszowej mieszkania, zakładu przemysł., handlowego lub innych ubikacyi. Przyjąwszy wysokość faktycznego komornego opłacanego, względnie pobieranego w r. 1921 w sumie 66 milionów i ustanowiwszy wysokość w podatku w najniższej normie 25 proc. otrzyma gmina z tego źródła około 15.,000.000 marek

Zestawiwszy wszystkie te nowe dochody wypływające z ustawy o zasileniu finansów miejskich uzyskamy jako wpływ na r. 1922 łączną kwotę około 295,000.000 marek.

Pozostaje niepokryta kwota 322,000.000 marek. Jest jednak nadzieja, że przy szczegółowem zbadaniu wszystkich cyfr uda się preliminowane rozchody zredukować, a przychody podwyższyć tak, że budżet za r. 1922 prawdopodobnie będzie bez niedoborów. W myśl tego zestawienia magistrat przedłoży radzie miejskiej odpowiednie wnioski. Są to pierwsze wnioski podatków miejskich, które sięgają przeważnie do kieszeni tych, którzy płacić mogą. Klub radnych socyalistycznych będzie się starał przeprowadzić w nich pewne zmiany, aby nie obciążając ludności biednej, rozkład opłat, przedewszystkiem od mieszkań, rozdzielić inaczej i uzyskane stąd fundusze przeznaczyć na publiczny fundusz mieszkaniowy dla budowy domów.

Przed konferencyą w Genui.

Przy prezydyum rady ministrów utworzona została komisya dla przygotowania materyału na konferencyę w Genui.

Do komisyi wysłali swych przedstawicieli ministeryum spraw zagranicznych, skarbu, przemysłu i handlu. Nadto wchodzi w jej skład cały szereg ekspertów.

Przewodniczącym tej komisyi zostaje p. Antoni Wieniawski.

Dotychczas nie ustalono jeszcze osoby przewodniczącego delegacyi polskiej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie nim p. minister spraw zagranicznych Skirmunt. Prez. Ponikowski do Genui, zdaje się, nie pojedzie.

Pojedzie natomiast do Genui francuski prezydent ministrów p. Poincaré, który przy objęciu rządów odgrażał się, że do Genui nie jedzie. Według wiadomości z Paryża, decyzyę tę p. Poincare'go poprzedziła wymiana zdań z p. Lloyd Georg'em. Premier francuski poczynił zastrzeżenia i wyraził pewne obawy co do programu konferencyi genueńskiej. Na to ze strony angielskiej otrzymał odpowiedź, że program konferencyi w Genui został już ustalony w Cannes i przyjęty przecież przez p. Brianda, poprzednika p. Poincare'go na stanowisku premiera. Odpowiedź ta wywarła ten skutek, że p. Poincare zapowiedział swój wyjazd do Genui, i to na sam początek konferencyi.

Różne.

WALKA Z UKRYWANIEM ZIEMI UPRAWNEJ W ROSYI. Komisaryat aprowizacyi "Rosyi" sowieckiej urzędowo komunikuje, że władze wykryły 2,125.629 dziesięcin zasiewów nie zadeklarowanych przez chłopów w celu uchronienia się od płacenia podatków w naturze.

MIĘDZYNARODOWY KOSCIÓŁ EWANGELICKI. Dzienniki berlińskie donoszą, że dnia 5 marca odbędzie się w Wittemberdze z okazyi 400-lecia Lutra, ogólny zjazd wszystkich niemieckich wyznań ewangelickich, w którym wezmą udział także przedstawiciele kościoła ewangelickiego we wszystkich państwach. Na zjeździe tym ma być omawiana sprawa połączenia wszystkich wyznań ewangelickich w jeden międzynarodowy kościół ewangelicki.

EULOGIUSZ A CZESI. Jak donoszą z Warszawy, rząd czeski odmówił znanemu biskupowi prawosławnemu Eulogiuszowi prawa pobytu w Pradze. Eulogiusz wyjeżdża do Berlina.

UPTON SINCLAIR. 4

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Lecz teraz przypadek zrządził, że kandydat miał w Leesville wygłosić mowę tego samego dnia, w którym wojenni i finansowi władcy Europy postanowili poprowadzić na rzeź swych niewolników. Nie dziw więc, że socjalistów tego małego miasta prowincjonalnego opanowało niesłychane wzburzenie!

Dżym Higgins wszedł do „Gospody Toma", powitał właściciela, usiadł przed bufetem, zamówił kawę i kilka bułeczek, z których można było zrobić pas ratunkowy, tak pełne były powietrza. Dżym Higgins zaczął jeść, lecz przedtem zajrzał niespokojnie, czy Tom nie zdjął z okna plakatu, Tom bowiem był katolikiem, a Dżym głównie dlatego przychodził do tej gospody, ażeby jego i służbę wciągnąć w dyskusję o wy zysku, o lichwiarskich zarobkach i tym podobnych sprawach.

Lecz zanim dziś jeszcze doszło do dyskusji, Dżym rozglądnął się po całym lokalu. W głębi stały cztery małe, ceratą pokryte stoły, a przy jednym z nich siedział jakiś człowiek. Dżym spojrzał na niego i zdumiał się tak, że rozlał swą kawę. — To niemożliwe — pomyślał — a jednak — trudno nie poznać tej twarzy. Rysy proroka z średniowiecza, chude, ascetyczne, złagodzone wyrazem dobrotliwości; łysina lśniła w pośrodku wieńca włosów, jak księżyc wschodzący nad prerją. Dżym opanował się, rzucił szybkie spojrzenie na plakat i znów na nieznajomego. Ten podniósł wzrok i spotkał się z zdziwionemi, pełnemi czci oczyma Dżyma. Nie trudno było w nich czytać, zwłaszcza dla kandydata, objeżdżającego kraj z odczytami i przywykłego do tego, iż go poznawano z obrazów. Uśmiechnął się. Dżym zaś wstał odstawiając drżącą ręką filiżankę.

IV.

Dżym nigdy nie byłby się odważył zbliżyć się do stołu kandydata, gdyby nie jego uśmiech, uśmiech znużony, lecz szczery i serdeczny.

— Dzień dobry, towarzyszu — rzekł, wyciągając ku niemu rękę, a Dżym, ściskając dłoń kandydata, czuł się bliższym nieba, niż kiedykolwiek przedtem.

Gdy nareszcie mógł wydobyć głos, wybełkotał:

— Miał pan przyjechać dopiero o piątej czterdzieści.

Dla kandydata nie była to nowina; wyjaśnił, iż nie mając poprzedniej nocy czasu aby się położyć, postanowił przyjechać tu wcześniej i wypocząć nieco podczas dnia.

— Tak — zauważył Dżym, — poznałem pana z portretu.

— Czy tak? — spytał tamten dobrotliwie.

Dżym usiłował zebrać swe myśli i znaleść odpowiednie wyrazy

— Zechce pan zapewne udać się do komitetu?

— Nie, chciałbym się przedtem posilić, — to mówiąc, powrócił do stojącej przed nim szklanki z mlekiem.

Dżym był tak wzruszony, że przypatrywał się milcząco kandydatowi, spożywającemu śniadanie; wreszcie powtórzył, nie mogąc wymyślić nic innego:

— Zechce pan zapewne udać się do komitetu?

— Nie, — brzmiała odpowiedź, — wolę tu siedzieć i porozmawiać z wami, towarzyszu...?

— Higgins.

— Towarzyszu Higgins, — jeżeli macie czas.

— Naturalnie, — odrzekł Dżym — mam czas. Ale komitet...

— Dajcie pokój z komitetem, towarzyszu, czy wy macie pojęcie, z ilu komitetami ja w mojej podróży miałem do czynienia?

Dżym nie miał najmniejszego pojęcia o tem, lecz nie miał śmiałości zapytać.

— Zapewne nie zastanawialiście się nigdy nad tem — mówił dalej gość — co to znaczy być kandydatem.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 28 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W sobotę o godz. 3·30 staraniem Komitetu rozrywek dla młodzieży „Powrót Posła“, komedya w 3 akt. F. Niemcewicza poprzedzi prelekcya prof. Kolbuszowskiego.

W sobotę o godz. 7·30 „Rigoletto“, opera w 3 aktach G. Verdiego. (Gościnny występ St. Korwin-Szymanowskiej).

W niedzielę o godz. 3·30 „Powrót Posła“, komedya w 3 aktach F. Niemcewicza.

W niedzielę o godz. 7·30 „Kobieta która zabiła“, sztuka w 4 aktach Garriksa.

W poniedziałek o godz. 7 „Tannhäuser“, opera w 3 aktach R. Wagnera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe od użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna.

W sobotę o godz. 7·20 „Taniec szczęścia“, operetka w 3 aktach R. Stolza.

W niedzielę o g. 3·30 „Hrabianka Fox-Trotta“, operetka w 3 aktach Kalmana.

W niedzielę o godz. 3·30 „Ostatni walc“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Dookoła miłości“, operetka w 3 aktach Os. Straussa.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim (wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

W sobotę o godz. 3 „Karykatury“, sztuka w 4 aktach J. Kisielewskiego.

W sobotę o godz. 7·30 „Rozwór prof. Pytla“, groteska w 3 akrach Brunona Winawera.

W niedzielę o godz. 3·50 „Moralność Pani Dulskiej“, tragi komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla“, groteska w 3 aktach B. Winawera.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Nora“ dramat w 3 aktach Ibsena.

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Beseda Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

W Kołomyi (sala Kasy oszczędności).

W sobotę, dnia 28 stycznia „Grzech“, dramat w 3 aktach W. Wynnyczenki.

W niedzielę, dnia 29 stycznia „Zakon“ (Prawo), sztuka w 4 aktach W. Wynnyczenki.

W poniedziałek 30 stycznia wieczorem „Swaty“, komedya w 3 aktach M. Gogola.

KABARET „FIGLIKI“ Gródecka 5. Nowo zaangażowane siły.— Początek o 8-mej wieczorem.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W styczniu b. r. odbędą się następujące wykłady przy ul. Bourlarda 5:

Niedziela, 29. b. m. o godz. 7-mej wiecz. „Wieczór styczniowy“ z koncertem kompozytorskim prof. Witolda Friemanna; pieśni śpiewa dr. Zofia Drexler- Pasławska, słowo wstępne wygłosi insp. Marya Jaworska.

Poniedziałek, 30. b. m. prof. dr. Fuliński: „O pasorzytach ludzkich“ (z obr. świetl.).

Wtorek, 31. b. m. Inż. Libański: „Podbój atmosfery“ Cz. II. (z obr. świetl.).

Początek wykładów o godz. 6 wieczorem.

Bilety wstępu 100 mk.; dla członków Uniwersytetu Ludowego, akademików i młodzieży szkolnej 30 mk.

TYDZIEŃ POMOCY DLA REPATRYANTÓW. Ruchliwy Komitet Tygodnia Pomocy odbył szereg posiedzeń w sekcyach, przyczem wiele pań zgłosiło się do pomocy. Godny naśladowania przykład dał Komitet Balu Prasy, który od każdego biletu wstępu na bal nałożył drobny podatek na cele „Tygodnia“. Wszystkie Komitety balowe powinne pójść za tym przykładem by przyjść z pomocą najbiedniejszym.

TYDZIEŃ REPATRYANTÓW. — Sekcya zbiórki w kawiarniach i restauracyach rozdaje wieczorki i począwszy 28. b. m. godz. 11-ta, Bielowskiego 6.

Z POWODU BARDZO LICZNYCH ZGŁOSZEŃ z prowincyi i ze Lwowa w niedzielę wieczorem głośna efektowna sztuka Garriksa „Kobieta która zabiła“, która stale wypełnia widownię.

„POWRÓT POSŁA“ komedyę Niemcewicza wznawia Teatr wielki w sobotę popołudniu w bardzo staranném przygotowaniu, w pierwszorzędnej obsadzi. Główne role grają pp. Trapszo, Pillerowa, Hierowski, Lochman, Konarski i Orzechowski. Reżyseruje p. Rasiński. Nowe dekoracye i kostyumy stylowe. Przedstawienie poprzedzi prelekcya prof. Kolbuszowskiego. — „Powrót posła“ powtórzony będzie w niedzielę popołudniu.

SŁYNNY KOMPOZYTOR PROF. WITOLD FRIEMANN wystąpi z drugim koncertem kompozytorskim w sali przy ul. Bourlarda l. 5., w niedzielę, 29. stycznia b. r. Pieśni śpiewa znakomita pieśniarka p. Zofia Drexler Pasławska. Początek o godz. 7. wiecz. — Bilety na koncert sprzedaje skład nut Seyfartha (ul. Akademicka). Sala dobrze ogrzana.

W TEATRZE MAŁYM ostatnie występy znakomitej Łackiej- Pawłowskiej w „Norze“.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Zawodowego Związku Literatów Polskich odbędzie się w sobotę dnia 28. bm. w lokalu przy ul. Kilińskiego l. 1. I. p. o godz. 7.15 wieczorem. Na porządku dziennym 1) wybór delegata na Zjazd w Warszawie; 2) wolne wnioski.

ZNANA ARTYSTKA- MALARKA p. Bronisława Rychter- Janowska, nadesłała Komitetowi Balu Prasy cztery prześliczne obrazki, przeznaczając dochód z nich na pomnożenie funduszu wdów i sierot po dziennikarzach polskich. Obrazki te nazwane przez samą artystkę „U miechami z Południa“, są cząstką bogatego plonu, jaki znakomita malarka polska przywiozła ze swej niedawno odbytej podróży do Włoch. W myśl życzenia szlachetnej ofiarodawczyni, będą te obrazki sprzedane w drodze licytacyi na Balu Prasy, w dniu 4-go lutego w salach Kasyna i Koła lit.-artyst.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj: za 1 dol. 3.180 — 3 280, marki niem. od 14·50 — 16·50, franki franc. 265, f. belg. 255, f. szwajcarskie 600, kor. czeskie 58, kor. austr. stempl. 0·34, kor. węg. 4·50, kor. duńskie 610, leje rum. od 21 — 22, dol. kanad. 2.950, f. szterlingi 13.600 mk.

W Zurychu płacono marki polskie 0·16, w Wiedniu w wolnym obrocie 1 markę polsk. 3 korony.

FAŁSZYWE TYSIĄC MARKÓWKI. Ukazały się w obiegu fałszywe 1000 markowe banknoty II. emisyi. Są one wykonane na papierze grubszym i miękkim, znaki wodne są sztucznie naśladowane. Druk i kolor jest odmienny w znacznym stopniu i łatwo je poznać, porównawszy z prawdziwymi banknotami, albowiem są zamazane i rysunek jest bardzo nieudolny.

STAN CHORÓB WE LWOWIE. W ubiegłym tygodniu zachorowało we Lwowie: 2 osoby na dyfteryę, 6 na szkarlatynę i 6 na dur plamisty. Pozatem przywieziono z prowincyi do szpitali w mieście 7 osób chorych na dur brzuszny, 14 na dur powrotny, 9 na dur plamisty i 1 na szkarlatynę.

Stan zdrowotny repatryantów w „Jurze“ poprawił się również. Zachorowało tylko kilka osób na dur plamisty.

Pozatem we Lwowie wiele osób przechodzi lekką influenzyę, czy hiszpankę, która nie budzi obawy.

POŻARY. Wczoraj straż pożarna miała „gorący“ dzień, bo zgłoszono 6 pożarów. Przedpołudniem wybuchł pożar w piwnicy restauracyi Henryka Wolischa przy ul. Batorego l. 16, następnie w Rynku l. 11, zajęła się sadza w kominie. Po południu w mieszkaniu pewnego krawca na Zniesieniu przy ul. Krempnera l. 495, zapalił się „baumbetel“, a wieczorem poczęło płonąć drzewo za piecem w sklepie fabryki tutek przy ul. Gródeckiej l. 47. Następnie równocześnie zgłoszono ogień w sklepie przy ul. Słonecznej l. 27, i zapalenie się sadzy w kominie realności przy ul. Zamarstynowskiej l. 8.

We wszystkich wypadkach straż straż pożarna była czynną i ogień ugasiła.

ZGUBY. Franciszek Bandrowski w ulicy Grodeckiej zgubił portfel z 25.000 Mk., z książeczką kolejową na pobór węgli i z dokumentami.

Stefan Kizyn zgubił notes z 5 dolarami, 1000 Mk. i dokumentami.

RZEKOMA OFIARA ZŁODZIEJI. Z końcem zeszłego roku w starostwie w Rawie Ruskiej zgłosił się Maryan Szul, starszy kancelista ze starostwa w Włodzimierzu Wołyńskim i pobrał 1000 Mk. twierdząc, że został okradziony w drodze. Szul nie zwracał zaliczki, wobec tego odniesiono się do starostwa w Włodzimierzu Wol. stąd jednak nadeszła odpowiedź, że ów rzekomo okradziony kancelista zdefraudował znaczną kwotę z rządowej kasy i zbiegł. Gość ten zapewnie dalej grasuje w kraju.

WIZYTY ZŁODZIEJI. Jak podaliśmy, złodzieje popełnili znaczną kradzież w willi inż. Wolskiego przy ul. Kaleczej. Z łupem udali się do zakładu Wincentego a Paulo przy ul. Mochnackiego l. 32. Tu skradli tylko nożyce do obcinania drzew i okulary w srebrnej oprawie z łańcuszkiem, wartości 7.000 mk. Widocznie zostali tu spłoszeni, albowiem pozostawili związane, przygotowane do wyniesienia książki, oraz bundę, rozbity klosz i pęk kluczy skradzionych w willi inż. Wolskiego.

PROF. WIKTOR ŁABUŃSKI, odbędzie w niedzielę 29. b. m. lekcye w szkole muzycznej S. Kasparek (ul. Kochanowskiego l. 4).

— POPIERAJCIE „WIELKIE BIURO POŚREDNICTWA PRACY“, które znajduje się przy Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Koło Lwów, przy ul. Łyczakowskiej l. 4. III. sch. I. p. Biuro pośredniczy we wszelkich rodzajach pracy dla swych członków, jakotęż szerszej P. T. Publiczności, tak dla Pracodawców jak i dla poszukujących pracy.

Sprawę załatwia się sumiennie i szybko, nie licząc na wyzysk i tem samem konkurujemy z innemi biurami.

Godz. urzędowania od 9—1 i 3—5 popoł.

Zarząd.

Z sali rozpraw.

RABUNKOWA WYPRAWA PO DOLARY.

(Drugi dzień rozprawy).

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy, przesłuchano poszkodowanego Mojżesza Spindlera i kilku świadków. Oskarżeni w dalszym ciągu wypierają się winy, twierdząc, że o napadzie dowiedzieli się dopiero od policyi, która ich aresztowała.

Świadek Litwiński, posterunkowy pol., opisuje przebieg poszukiwań za zbrodniarzami. Zgodnie z nim zeznaje dowódca posterunku we wsi Lipsko, której przysiółkiem jest Jędrzejówka. Nazwiska sprawców podał policyi Mojżesz Spindler na kartce przesłanej z miasteczka Narola, dokąd się schronił po napadzie — przez jednego z swych współwyznawców.

Przesłuchanie każdego świadka jest bardzo żmudne i długotrwałe, ponieważ zarówno prokurator jak obrona i zastępcy poszkodowanych, zasypują świadków gradem pytań, dążąc do wyświetlenia tej zagadkowej bądźcobądź sprawy.

Z CIĘŻKICH DNI TARTAKOWA.

Wyrokiem trybunału orzekającego, skazany został Jan Wira, o którego działalności w czasie inwazyi pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów, na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Karę uznano za umorzoną, skutkiem aresztu śledczego.

SPRAWY PARTYJNE.

* WYSTĄPIENIE Z RADY NACZELNEJ. Tow. Adam Kuryłowicz, członek Rady Naczelnej PPS., który z powodu choroby nie był obecny na ostatniem posiedzeniu Rady, donosi nam, że wobec jej uchwał w sprawie wschodniej Małopolski składa mandat do Rady.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO PPS., odbędzie się dnia 2. lutego, w czwartek, o godz. 10, przed poł. w sali przy ul. Brajerowskiej l. 8. Sprawy b. ważne. Porządek dzienny podany w zaproszeniach.

Zuchwały napad i rabunek.

Wieczorem 17. b. m. Hermun i Laib Kleinkopfowie wracali z jarmarku w Tarnogodzie do Lublińca Nowego, w powiecie Biłgorajskim. Dwóch bandytów, uzbrojonych w karabin i rewolwer, napadło na handlarzy i zrabowało obu 88.000 Mk., 5 rubli w złocie i dokumenty.

Policya stwierdziła, że jednym z bandytów był Stanisław Dyjak z Końskiej Ulicy. Bandyta ów złączył się z bandą Deca i grasuje w lasach w powiecie jarosławskim i w sąsiednich.

Śmierć 4 osób pod kołami pociągu.

Dnia 24. b. m. wieśniak Kieres z Żurady koło Olkusza jechał saniami, na których siedziała żona Kieresa i żyd z 12-letnią córką. Podczas jazdy wjechali na tor kolejowy i w tym czasie nadjechał niespodzianie pociąg. Koń spłoszony popędził wzdłuż toru, w końcu zerwawszy uprząż uciekł pozostawiając sanie na torze.

Skutek zderzenia był straszny. Na miejscu zginął Kieres i żydówczka, zaś wieśniaczka i żyd zmarli wkrótce wskutek odniesionych ran.

Powodem tragicznego wypadku był brak rampy na torze.

Ponowne oszustwa brylantowe na wielką skalę.

Przed niedawnym czasem dwóch oszustów sprzedało na ulicy pewnemu kupcowi za pół miliona marek szkiełka zamiast brylantów, o czem pisaliśmy.

W ostatnich dwóch dniach oszuści ci, ponownie w podobny sposób oszukali naiwnych, którzy w policyi z żalem przyznali się, że nie czytają gazet i z tego powodu, nie nie wiedząc o poprzedniem oszustwie „dali się wziąć na kawał."

Przedwczoraj ulicą Zamarstynowską przechodził Dichel Uscher, kupiec, zamieszkały przy ul. Pod Dębem l. 11. Podszedł do niego nieznany mu Rosyanin i zapytał go o lokal bankowy. Na to nadszedł elegancko ubrany mężczyzna i zapytał się rzekomego obcokrajowca co ma na sprzedaż. Ten odparł, że złote monety. Po sprzedaniu jednej monety moskal zaofiarował kupno 7 dużych brylantów za 900.000 mk. Uscher wraz z owym mężczyzną, który się przedstawił jako Goldstein z Przemyśla postanowił kupić owe brylanty. W tym celu udali się do zegarmistrza Katza przy ul. Słonecznej l. 18. Goldstein wszedł do zegarmistrza, a po chwili wyszedł rzekomo z Katzem, który oszacował brylanty na 800.000 mk., radził je kupić, przyczem dodał, że od kupi je później po wyższej cenie.

Wobec tego Uscher dał Goldsteinowi 250.000 mk., i poszedł postarać się o 150.000 mk., ażeby zapłacić swą połowę. Pieniędzy jednak nie mógł pożyczyć, a gdy wrócił, nie zastał już obu. Brylanty jednak miał w ręku. Poszedł z nimi do Katza. Ten jednak odrzekł mu, że są to bezwartościowe szkła i zaprzeczył, jakoby je szacował.

Uscher udał się na policyę i tu twierdził stanowczo, że ów zegarmistrz szacował owe szkiełka, wobec tego Katza aresztowano. Następnie dowiedział się poszkodowany, że owi oszuści byli poprzednio u Schoppera, zam. przy ul. Pod Dębem l. 6, i oferowali mu te „brylanty", proponując Katza jako znawcę. Schopper chciał udać się do pewnego jubilera przy ul. Legionów. Oszuści nie chcieli, wobec tego, „interes" upadł.

—•••—

DRUGA OFIARA OSZUSTÓW.

Wczoraj ofiarą tychsamych oszustów padł w ten sam sposób „Leib Wiener. Wiener, handlarz wina, zam. przy ul. Berka l. 23, szedł mianowicie ulicą Mickiewicza. Podszedł do niego ów Rosyanin o wyglądzie brodatym i zapytał się go, gdzie jest bank. Na to nadszedł wysokiego wzrostu mężczyzna, brunet, ogolony, z dużymi włosami, elegancko ubrany i wmieszał się do rozmowy. Tu ci oszuści odegrali komedyę ze złotą monetą, a następnie z „brylantami". Ów elegancki gość udawał krytyka brylantów, wspomniał o niepewnym interesie i tym sposobem wzbudziwszy zaufanie Wienera przedstawił się jako Rabinowicz z Przemyśla. W końcu postanowili do spółki kupić brylanty i udali się w ul. Kazimierzowskiej do jubilera, aby oszacować kamienie. Rabinowicz wyprzedził obu. Ze sklepu Schorra czy Frenkia, (nazwiska Wiener nie może obecnie ustalić) wyszedł rzekomo jubiler, którego Rabinowicz prosił o oszacowanie brylantów. Znawca ów, spieszył się rzekomo, lecz za zapłatą 200 mk. zgodził się ocenić kamienie.

Dla braku drobnych otrzymał od Wienera 500 mk., wówczas orzekł, że brylanty są warte 450.000 mk. Zgodzono się z Rosyaninem na 400.000 mk., które złożył Wiener, albowiem Rabinowicz rzekomo nie zastał nikogo w domu, dokąd udał się po pieniądze.

Brylanty jednak zostały w ręku Wienera, który udał się do zegarmistrza Hirschprunga przy ul. św. Stanisława.

Tu dowiedział się, że padł ofiarą oszustów, którzy zapewnie śmieją się z naiwności poszkodowanych.

Wiener twierdzi, że ów elegancki brunet mówił po żydowsku z akcentem rosyjskim. Wskazuje to, że oszuści ci, pochodzą ze Wschodu.

Oficer defraudant po raz 4-ty przed sądem wojskowym.

OSŁAWIONA HR. TARNAWSKA NA WIDOWNI.

Przed sądem wojskowym w Warszawie toczy się nader znamienny i obfitujący w charakterystyczne szczegóły rozprawa:

Oskarżonym jest ppor. Tadeusz Bielewicz — **o roztrwonienie w Paryżu 30.000 franków.**

Czynu tego B. miał się dopuścić przy udziele głośnej awanturnicy hr. Tarnawskiej, słynnej z procesu o zamordowanie swego męża przez kochanków Naumowa i dra Priłukowa.

Tarnawska po wyjściu z więzienia w Wenecyi osiadła na bruku paryskim.

Ppor. Bielewicz był delegowany w charakterze konwojera dla eskortowania pociągów z amunicyą do Polski. W jednej z kawiarń paryskich został zaczepiony wraz z innymi oficerami przez hr. Tarnawską, która zaprosiła wszystkich do siebie. Po obfitej libacyi i zabawie młodzież wróciła nazajutrz do swych oddziałów, pozostał jednak na placu ppor. B., którego specyalnie hr. T. polubiła i w ciągu tygodnia nie opuszczała.

Krótki ten romans skończył się awanturą, gdyż oficer w ciągu tego czasu wydał wszystkie pieniądze swoje i... skarbowe.

Oprzytomniawszy B. uciekł do Londynu, zgłosił się do ówczesnego ambasadora ks. Sapiehy i prosił o pomoc. Nie uzyskawszy jej, uciekł do Belgii, a następnie wrócił do Paryża i zapisał się do armii ochotniczej Denikina.

Poznany przez kolegów w przeddzień wyjazdu ppor. B. został aresztowany i wydany władzom polskim.

W sierpniu 1920 r. oskarżony stanął przed sądem doraźnym, sąd jednak nie skazał go na karę śmierci, lecz nakazał zbadanie poczytalności jego i przeprowadzenie ponownego śledztwa.

Tymczasem zbliżała się nawała bolszewicka i wojskowe więzienie zostało ewakuowane do Wadowic. Ppor. B. w drodze, na dworcu w Krakowie uciekł i udawszy się na front pod przybranym nazwiskiem walczył. — Poznany ponownie B. został aresztowany i stawiony pod sąd O. G., który skazał go za sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych

na karę śmierci.

Wyrok ten przez sąd Najwyższy został uchylony.

Na ponownej rozprawie po zbadaniu szeregu świadków i biegłych, sąd skazał B. na 6 lat więzienia.

Wyrok ten został zaskarżony w drodze protestu przez prokuratora, żądającego kary śmierci, zaś obrońca odwołał się do sądu, domagając się skasowania kary według ustaw francuskich, gdyż czyn we Francyi dokonany został.

Sąd Najwyższy po raz wtóry wyrok unieważnił na skutek skargi obrońcy.

Oskarżony ppor. Bielewicz po raz czwarty staje przed sądem.

—•••—

Andrzej Strug pod sądem!

Niejaki p. Pakulski — nie byle kto zresztą, jeden z wielkich, jeden z największych mocarzy cukru i kawy, dyktator cen, — uczuł się dotknięty artykulikiem zamieszczonym w „Rządzie i Wojsku" w r. 1919. A że Andrzej Strug podpisywał to pismo, jako redaktor odpowiedzialny, tedy — stanął przed sądem okręgowym w Warszawie.

P. Pakulski, jest, rzecz prosta, niewinny. „Ja — „paskarz"! a dowody? Dowody — albo żądam głowy p. Tadeusza Gałeckiego (Andrzeja Struga). Taka była mniej więcej treść skargi. Oskarżyciel jest niewinny. Jest szkalowany. Niestety p. Paschalski, obrońca Struga — znalazł w kieszeni swojej dokumencik, z którego wynika, że p. Pakulski z rozkazu p. Anusza został internowany w więzieniu mokotowskiem z tytułu uprawianego „paska". Sensacya na sali, nawet za stołem sędziowskim poruszenie. P. Pakulski jest oburzony. Ależ p. Anusz tłomaczył, że posadził do kozy ludzi pod zarzutem bolszewizmu, więc trzeba było internować i... patryotów. Adwokat p. Pakulskiego ledwie zdołał powstrzymać go od dalszych wynurzeń tego rodzaju.

Sąd po krótkiej naradzie uniewinnił Andrzeja Struga od wszelkiej odpowiedzialności.

—•••—

P. mecenas Hulles „wyjaśnia".

Odnośnie do sprawozdania z posiedzenia Rady miejskiej, umieszczonego w Szan. Piśmie dnia 25 stycznia 1922, a zawierającego wzmiankę o mojej osobie, upraszam o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Interwencye moje w sprawach zwalniania mieszkań z pod rekwizycyi, ograniczały się jedynie do zastępstwa klientów moich pod względem prawnym i salwowania ich interesów zgodnie z przepisami ustawowymi.

Interwencya taka leży w zakresie działania zawodu adwokackiego i jak Wiceprezydent p. dr. Chlamtacz z całą stanowczością stwierdził, zdążała jedynie do usuwania niesłusznych zarządzeń Urzędu kwaterunkowego, o ile takowe się zdarzały.

Zastępstwem spraw mieszkaniowych zajmują się i inni adwokaci, a najlepszym dowodem sporadyczności takich wypadków w mej kancelaryi jest ta okoliczność, że od kilku miesięcy w Urzędzie mieszkaniowym żadnej sprawy nie zastępowałem".

Trzeba mieć dużo czelności, aby się odważyć na wysyłanie wyjaśnienia i powoływanie się na porządnych ludzi, jakoby ci brali go w obronę. Osoba tego mecenasa ma już tak w mieście ustaloną opinię, że wyjaśnieniami oczyścić się nie da, a że opinia ta, nie wiemy, do jakiego stopnia słusznie, przenosi się i na miejski urząd mieszkaniowy, to także jest niewątpliwem.

Kronika samborska.

(Koresp. “Dziennika Ludowego“).

Są sprawy, nad któremi musimy przejść do porządku dziennego, jak kradzieże, włamania; są jednak sprawy, któremi opinia publiczna musi się zainteresować. Przed tygodniem odbyło się posiedzenie przybocznej rady miejskiej, na które starostwo przysłało 48-godzinne ultimatum, aby rada miejska wysłała obywateli do pilnowania majątku kolejowego, gdyż jest rozkradany przez złodziei. Ultimatum nie przestraszyło panów radnych i nagłą sprawę po krótkiej dyskusyi załatwiono w drodze odmownej.

Na porządku dziennym była następnie sprawa nadania obywatelstwa p. Spryńskiemu, robotnikowi, któremu na pierwszem posiedzeniu odmówiono przynależności. Referent radny Rosoł przedstawiał, że robotnik, który nie jest ukwalifikowany, może być ciężarem w przyszłości dla gminy i oświadczył się stanowczo, aby p. S. przynależności nie wydawać i w tym duchu postawił wniosek. Jednak większość radnych, po wywodach radnego dra Kreuznaura, który wykazał, że według ustawy każdy obywatel, który mieszkający stale przez 10 lat w gminie prowadzi życie nienaganne, musi otrzymać obywatelstwo. Referent r. Rosół, który musi być wielkim przeciwnikiem robotników nieukwalifikowanych, opierał się przy swym wniosku; musiał go jednak schować do kieszeni, gdyż większość była za nadaniem obywatelstwa. W każdym razie smutnym jest objawem, że p. Rosół może wydawać opinię o robotnikach ukwalifikowanych.

Bolesnem było przysłuchiwanie się obradom, kiedy na porządek dzienny przyszła prośba o przyznanie świąteczne dla personalu pracującego przy magistracie. Ci biali murzyni, którzy pracują od świtu do ciemnej nocy za marne wynagrodzenie, spodziewali się świątecznego, aby swój budżet, który w tak opłakanym znajduje się stanie, cokolwiek naprawić. Lecz niestety, urzędnicy i służba państwowa już dawno wydali swoje świąteczne, a personal magistratu może czekać, aż budżet będzie zrobiony, a do tego czasu niejeden wpadnie w suchoty, które i tak już wśród służby się rozwijają. Przykrym jest objawem, że żaden z panów radnych nie postawił wniosku, aby sprawa ta była przychylnie załatwioną.

W dalszym toku obrad znalazło się wydanie opinii w sprawie koncesyi drukarskiej p. M. — Radny Łopuszański, mając na oku uprzemysłowienie naszego miasta, stwierdził, że nie można więcej wydawać koncesyi drukarskiej, gdyż i tak są trzy drukarnie, które będą robić sobie konkurencyę (obawy nie ma, bo pracy brak). Przy głosowaniu nawet i radny ... był przeciw nadaniu koncesyi. Jednak większość głosów uchwaliła wydanie koncesyi.

Jak w każdem mieście, są i u nas humanitarne instytucye, które pomocy biednym udzielają. Instytucyą taką jest znana od szeregu lat kuchnia amerykańska. Lecz niestety, ludzie, którzy są przydzieleni do pilnowania tak wzniosłej instytucyi nie idą po myśli życzenia ofiarodawców amerykańskich. Przed kilku dniami odbyła się z ramienia komisyi kontrolującej kontrola, która wydała złe świadectwo odnośnie do stanu kasy. Okazało się, że kwota, która miała być wedle głównej księgi, nie odpowiadała gotówce kasowej; natomiast były kwity, stwierdzające pobranie gotówki jako pożyczki krótkoterminowe, opiewające na pokaźną sumę, które przewyższyły rzeczywisty stan kasy. Opinia publiczna wie, że pieniądz pobrany za żywność ma pokrywać tylko koszta administracyi a reszta ma być za pobraną żywność do głównego magazynu.

Apelujemy do komisyi kontrolującej, która w dn. 19. bm. była obecna, aby raczyła sprawę powyższą wyświetlić, gdyż o Komitecie kuchni amerykańskiej już kilkakrotnie pisano, a wśród ludności bardzo wielkie zainteresowanie. **Robotnik.**

—•••—

Wieczór autorów lwowskich.

(.) Wieczór czwartkowy, który był istną rewią autorów lwowskich, może się poszczycić niebywałym sukcesem: wielka sala ratuszowa wraz z galeryami przepełniona była publicznością, której nie odstręczył ani dotkliwy mróz, ani nie odciągnęła powódź zabaw karnawałowych.

Wieczory autorskie bywają zazwyczaj atrakcyą — jednakże ostatni wieczór Związku Literatów polskich był szczególnie zajmujący nietylko z powodu ogromnej rozmaitości programu, gdzie w barwną wiązankę zebrano przeróżne kierunki i odcienie twórczości literackiej, ale i dzięki liczbie występujących na estradzie autorów.

Po wstępnem przemówieniu red. Rollego rozpoczęło recytacye. 4

Liryka przeważała — jednakże nie brakło satyr i bajek, reprezentowanych przez Jana Gellę (pyszny żart o tramwaju lwowskim), Leona Żypowskiego (bajki ze świata zwierzęcego), Hemara („Dzik i świnia“), wszystkie też wzbudziły serdeczny poklask widowni.

Wśród utworów lirycznych wielkie wrażenie uczynił wiersz Józefa Jedlicza „Ktoś w masce“.

Usłyszano też piękne przekłady utworów obcych, Kasprowicza przekłady drobnych wytwornych wierszy O. Wilde'a, oraz Kazimierza Rychłowskiego Samaine'a legendę o Adamie i Ewie. Tętniące pełnią życia i odczucia poezye Ludwiki Czerny'owej oddane były przez autorkę z prawdziwą maestryą. Taż autorka deklamowała piękny utwór nieobecnej M. Kazeckiej „List z frontu“. Artur Ćwikowski przykuł uwagę słuchaczy swem „Miastem“, utworem pełnym nastroju i życia.

A. Schröder, St. Maykowski, J. Mirski, Tad. Nittman wystąpili z szeregiem drobnych, skrzących się barwą i uczuciem liryk.

Z nowelą pośpieszył jedynie W. Raort, urozmaicając w ten sposób swem ciętem piórem poetycki „róg obfitości“ autorów lwowskich. Dał się też w onegdajszym wieczorze poznać szerszej publiczności młodziutki poeta Jan Zahradnik.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE PEŁNEJ OKRĘGOWEJ KOMISYI ZWIĄZKOW ZAWODOWYCH, odbędzie się w niedzielę dnia 29. stycznia b. r. w lokalu Związku Pracowników Gminnych (ul. Ormiańska 2, II. p.), o godzinie 5-tej po południu, na które zaprasza się towarzyszy: Bajlita, Czuczmana, Dra Drągiewicza, Denasiewicza, Dra Herschtala, Hoffmana, Horodyńskiego, Hella, Kordvanka, Maksamina, Rapaka, Sterna i Zarańskiego; Halucha, Przewłockiego i Szafrańskiego (Borysław); Gawła (Bitków); Denasiewicza i Niemczyka (Drohobycz); Pełynka (Kołomyja); Łocka i Tłoszowskiego (Stryj). Na posiedzenie to przyjeżdża poseł tow. Żuławski z Warszawy, a ponieważ na porządku obrad są sprawy bardzo ważne — uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

× PLENARNE POSIEDZENIE miejs. Komisyi Związk. Zaw. odbędzie się w sobotę dnia 28. stycznia 1922 punktualnie o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek 8 I. p.

KONFERENCYA ZARZĄDÓW GRUP odbędzie się w niedzielę dnia 29. stycznia 1922 o godz. 10-tej rano w lokalu pracowników gminnych Ormiańska 2 II. p. — W konferencyi wezmą udział tylko te związki, które jeszcze nie są scentralizowane. Wzywa się przeto interesowane związki, ażeby wysłały swoich delegatów zaopatrzonych w pełnomocnictwo w sprawie decyzyi o centralizacyi.

W konferencyi weźmie udział tow. poseł **Żuławski.**

§ BACZNOŚĆ KELNERZY! W piątek, dnia 3. lutego 1922, o godz. 12 w nocy, odbędzie się Nadzwycz. Zgromadzenie Wyborcze w sali Rady Rob., Rynek l. 8. I. p. z porządkiem:

1) Sprawozdanie ustępującego Wydziału.
2) Wybór przewodnicz. i Zarządu.

Wstęp tylko dla członków za okazaniem legitymacyi i zaproszenia. Liczne przybycie bezwarunkowo konieczne! ZARZĄD. — 7

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! **Omijać Lwów z powodu bezrobocia.**

Komunikaty.

× ZWYCZAJNE ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Centralnego Związku Robotn. Budowl. w Polsce, Grupa ceglarzy we Lwowie, odbędzie się w niedzielę 29. stycznia o godz. 11. przed południem w lokalu przy ul. Zielonej l. 7. 119—2.

× WYSTAWA NA RZECZ DZIECI SYBIRAKÓW. Wystawa prac uczestników kursu robót ręcznych (wycinanki, roboty z gliny, tektury i kartonu), urządzonego staraniem Ogniska Związku P. Naucz. S. P., będzie otwarta w szkole męsk. im. Staszica, ul. Skarbkowska dn. 29., 30. i 31. stycznia br. od godz. 9 do 1 i od 4 do 7 wiecz. Wstęp: dobrowolne datki na dzieci Sybiraków.

× WIECZÓR KARNAWAŁOWY na cele Stowarzyszenia Głuchoniemych „Nadzieja“ odbędzie się w dniu 28. stycznia 1922 o godz. 9-tej wieczorem w Czytelni Katolickiej przy ul. Piekarskiej 28. — Zaproszenia wydaje sekretaryat przy ul. Łyczakowskiej 35 od 1—2.

Sprawy partyjne.

RADA ROBOTNICZA P. P. S. odbędzie posiedzenie w poniedziałek o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek 8. Na porządku dziennym sprawa Domu ludowego. Z powodu niezwykłej ważności sprawy, wzywa się tow., aby punktualnie i jak najliczniej przybyli.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w niedzielę o godz. 11-tej przedpoł. w biurze tow. Obirka.

▼ NADESŁANE. ▼

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada

Zgromadzenie ludowe w Przemyślu.

W poniedziałek, 30 stycznia 1922 o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Domu Robotniczego zgromadzenie ludowe, na którem poseł tow. Zygmunt Żuławski referować będzie o sytuacyi gospodarczej i politycznej w Polsce i zagranicą.

Komitet P. P. S. w Przemyślu.

Zły duch p. prezesa Barwicza.

Gdyby p. prezes Barwicz przysłuchiwał się dyskusyi, jaka toczyła się 12 bm. w gmachu dyrekcyi kolej. na nadzw. zgromadzeniu pracowników kolejowych w sprawie zarządzonego przez Min. Kol. Żel. zniesienia szewskich warsztatów kolej. we Lwowie — byłby niewątpliwie przeklął chwilę, w której szatan em. st. insp. p. Souppera opętał go dziwnie lichym afektem. Wszak wszyscy mówcy bez wyjątku, a wśród nich przedstawiciele obydwu organizacyi zawodowych, stwierdzili zgodnie i wykazali, że jedynie tylko p. Soupper, ten „zły duch“ p. Barwicza i kolejarzy wogóle... jest największym wrogiem warsztatów! — Kiedy mianowicie nie powiódł mu się manewr z „centralizacyą“ (!), przyczem p. „kontrolor gospodarczy“ (?) dostał zasłużone cięgi, usiłował p. Soupper uszczęśliwić, t. j. przekształcić na własny folwark przynajmniej jeden warsztat szewski. Ów nieszczęsny los uderzył gromem w warsztat przy ul. Krasickich, gdyż narzucono mu na kierownika protegowanego przez p. Souppera — a dzisiaj już wcale głośnego — Bachowskiego, za którego zaledwie kilkudniowej „gospodarki“ znikło z kasy warsztatu 200 tysięcy mk. w gotówce wraz z kierownikiem i przepadło sporo szewskiego materyału, jak: butów, skór i t. d. Do reszty skompromitowany tą aferą p. Soupper, a przytem mściwy, ostrożny i przebiegły, postanowił skręcić łeb warsztatom możliwie najrychlej. Dlatego począł dręczyć i straszyć p. Barwicza dniem i nocą fikcyjnemi zestawieniami rachunkowemi, ilustrującemi w czarnych widmach cyfr defficyty w warsztacie szewskim w gmachu dyrekcyi, aż w końcu, gdy dokonał zbożnego dzieła, śmiał oświadczyć perfidnie na zgromadzeniu, iż to minister skarbu p. Michalski winien wszystkiemu. Że też p. Soupper, jako mocno reklamujący się „stróż skarbu państwa“, nie relacyonował dotychczas przełożonej władzy o zupełnej bezproduktywności i zbyteczności kierowanego przez siebie „biura kontroli gospodarczej“ (czytaj: agencyi handlowej), pochłaniającego stosunkowo poważne sumy, jakiemi możnaby, w razie likwidacyi biura, zasilić tak niezbędne warsztaty szewskie?

Innego jednak zdania byli zgromadzeni pracownicy, potępiając wysoce szkodliwą działalność p. Souppera na gruncie stosunków kolejowych w lwowskiej dyrekcyi i uchwalając wniosek, domagający się **b e z z w ł o c z n e g o u s u n i ę c i a** tego „dobroczyńcy“ kolejarzy ze stanowiska kontrolora warsztatów. Równocześnie wyrażono przekonanie, że warsztaty szewskie, prowadzone pod egidą odpowiedniego człowieka, spełnią swoje zadanie ku zadowoleniu zarówno zarządu kolejowego jak i ogółu pracowników. W powyższym celu wybrano komisyę, której poruczono tę piekącą sprawę, a — między innemi — interwencyę u p. Barwicza w kierunku umożliwienia dalszego funkcyonowania warsztatów szewskich przy finansowem oparciu przedsiębiorstwa o dyrekcyę kolei państw. — a wedle możności, przy utrzymaniu dotychczasowej subwencyi.

W ten sposób sprowadzono rzecz na „właściwe tory“... a wykoleił się chyba zbyt pewny siebie p. Soupper, zwiawszy przedwcześnie ze zgromadzenia.

Zgromadzenie kolej. krakowskich.

Dnia 23 stycznia 1922 odbył się w Krakowie w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 wiec pracowników kolejowych wszystkich gałęzi pracy z następującym porządkiem dziennym: 1) Trzynasta pensya — a postulaty pracowników państwowych, przedłożone rządowi przez Centralną Komisyę Z. Z. P. P. 2) Sprawy ogólne. 3) Wnioski.

Wiec zagaił prezes Z. O. Z. Z. K. kol. Chudzik. Przewodniczył kol. Gazur. Referowali sprawy do punktu pierwszego i drugiego kol. Chudzik i kol. Bator. Po wypowiedzeniu się kilku mówców w dyskusyi, zebrany ogół pracowników kolejowych na wiecu uchwalił następującą rezolucyę:

Pracownicy kolejowi wszystkich gałęzi pracy, zebrani na wiecu w Krakowie w dniu 23 stycznia 1922 w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego l. 5,

a) protestują jak najenergiczniej przeciwko zbagatelizowaniu delegacyi pracowników państwowych przez Rząd w Warszawie na dniu 21 stycznia b. r., która występowała z ramienia Centralnej Komisyi Związków Zawodowych pracowników państwowych;

b) domagają się od Rządu rychlego załatwienia postulatów, przedłożonych przez Centralną Komisyę Z. Z. P. P. w Warszawie;

c) domagają się udzielenia urlopów wypoczynkowych dla wszystkich pracowników kolejowych w wymiarze określonym zarządzeniem Min. Kol. Żel.;

d) protestują przeciwko łamaniu ustawy traktującej ośmio - godzinny dzień pracy przez D. K. P. i domagają się stworzenia turnusów dla wszystkich kategoryi pracowników kolejowych, opartych na mocy ustawy objętej Dziennikiem Rozporządzeń Ministerstwa Kolei Żelaznych Nr. 7, z dnia 10 czerwca 1920 roku;

e) domagają się od Rządu niezwłocznego wydania przepisów wykonawczych celem wprowadzenia w życie wszystkich atrybucyi Związku Zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej;

f) domagają się niezwłocznego przywrócenia do pracy pracowników kolejowych, wydalonych za ostatni strejk lutowy ekonomiczny;

g) domagają się od D. K. P. przy przeprowadzającej się obecnie redukcyi pracowników kol. w tutejszym okręgu, w pierwszym rzędzie spensyonowania wysłużonych pracowników kol. we wszystkich działach służbowych i D. K. P., a następnie usunięcia dobrze sytuowanych sił żeńskich, zajętych w biurach D. K. P., posterunki te zaś obsadzenia siłami mającemi być zredukowanymi, a mających rodzinę na utrzymaniu;

h) wzywają zdrowo myślący, o mocnem poczuciu moralnem ogół pracowników kolejowych, szczególnie inteligencyę do bezwzględnej solidarności i obrony wspólnych interesów wobec ofenzywy reakcyi, jak również skupienia się w jednolitej organizacyi;

i) wzywają wszystkich kolegów pracowników kol., szczególniej inteligencyi, do wszczęcia pracy w szeregach kulturalno - oświatowej, jako jedynej broni przed utratą obywatelskości i niezawisłości;

j) udzielają votum zaufania Wydziałowi Wykonawczemu Z. Z. K. za jego obywatelskie stanowisko w obronie postulatów pracowników kolejowych, — prócz tejże uchwalono dodatkową rezolucyę, domagającą się większego wymiaru węgla deputatowego dla pracowników kolejowych.

STANISŁAW ANDRZEJ RADEK.
Ostatnia deska ratunku
I INNE NOWELE.

CENA EGZEMP. Mp. 700·— DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „DZIENNIKA LUDOWEGO".

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 18.